

Cześć! Dzień dobry, witam Was w ostatnim już odcinku z cyklu Przejrzysty Ojczysty, cyklu, który przygotowaliśmy dla Was razem z Narodowym Centrum Kultury w ramach kampanii Ojczysty – dodaj do ulubionych. Dzisiaj odcinek specjalny, bo w tym odcinku postaram się odpowiedzieć na Wasze pytania. Za wszystkie oczywiście bardzo dziękujemy. Spłynęło ich naprawdę bardzo wiele, ale niestety jestem w stanie odpowiedzieć tylko na kilka z nich. To co? Nie traćmy więcej czasu i zaczynamy.

♪ [RADOSNA MELODIA]

A pierwsze pytanie jest od Pana Andrzeja, który pisze tak „Jakiś czas temu koleżanka z biura zwróciła mi uwagę, że witając się i żegnając z innymi współpracownikami zbyt często z nimi spoufalam, dodając do powitania czy pożegnania imię osoby na przykład: *Dzień dobry, pani Moniko; Do widzenia panie Marku* czy *Dzień dobry, panie dyrektorze*. Czy moja koleżanka miała rację?”

To zależy, ale zacznijmy od ostatniej formy, czyli *Dzień dobry panie dyrektorze*. Jest to forma niebudząca żadnych zastrzeżeń, forma bardzo grzeczna. Powiedziałbym nawet, że grzeczniejsza niż samo *Dzień dobry*, ponieważ tak jak mówiłem w jednym z poprzednich odcinków, formy bardziej rozbudowane świadczą o głębszym szacunku. Jeśli chodzi o formę *pan, pani* plus imię, to rzeczywiście są to formy skracające dystans, dlatego lepiej nie używać ich w kontaktach z osobami, z którymi nie łączą nas bliższe relacje na przykład koleżeńskie albo z osobami, które są starsze czy też, które piastują wyższe stanowiska. Jeśli jednak relacje, które łączą Pana ze współpracownikami, są bliższe, to nie ma żadnych przeciwwskazań, żeby używać w takiej formie *Dzień dobry pani, panu* plus imię, bo są to formy pośrednie pomiędzy zwracaniem się na *pan, pani*, a bardzo nieoficjalnym zwracaniem się na *ty*.

♪ [RADOSNA MELODIA]

A jeśli już o tym mowa, to przejdźmy do drugiego pytania. A drugie pytanie zadała Pani Dominika, która pisze tak: „Jak to jest z przechodzeniem na *ty*? Czasami czuję, że *pan, pani* brzmią już sztucznie, bo znamy się jakiś czas, ale nie wiem czy powinnam proponować przejście na *ty*”. Zasady *savoir-vivre* mówią jasno, że z taką inicjatywą – inicjatywą przejścia na *ty*, może wystąpić osoba, która jest wyżej w hierarchii, która jest osobą ważniejszą w relacji. I tak na przykład w naszej kulturze będzie to osoba starsza wobec osoby młodszej, kobieta wobec mężczyzny czy też osoba, która jest wyżej postawiona wobec swojego podwładnego i tutaj – uwaga – płeć już nie odgrywa żadnej roli. Oczywiście można, to robić na różne sposoby i chyba najłatwiej po prostu powiedzieć *Mówmy sobie na ty. Jestem Mateusz*. Oczywiście ta druga osoba doskonale zdaje sobie sprawę, z tego, jak mam na imię, ale tutaj znowu wkracza konwencja, która jak wiemy, jest na bakier z logiką. Czasami przejściu na *ty* towarzyszy rytuał zwany bruderszaftem i jak podają słowniki, jest to *ceremoniał poprzedzający wzajemne mówienie sobie po imieniu, polegający na wypiciu z daną osobą kieliszka alkoholu i pocałowaniu się*. Wydaje mi się jednak, że ta druga czynność jest coraz rzadsza. Ja nie

spotkałem się z niczym takim, ale może jeszcze ktoś to praktykuje. Słowo to – słowo bruderszaft zapożyczyliśmy oczywiście z języka niemieckiego, w którym oznacza ono braterstwo. Niektórzy upatrują początków tego ceremoniału w wypijaniu kielicha krwi na znak zawarcia braterstwa krwi, ale może lepiej przejdźmy do kolejnego pytania. A przysłała je Pani Agnieszka, która pisze tak: „Kiedy konieczne jest pisanie zaimków osobowych wielką literą? Zwłaszcza w internecie, w komentarzach pod postami”. Dużych liter oczywiście używamy wtedy, kiedy zwracamy się do kogoś bezpośrednio i chcemy okazać tej osobie szacunek. Z naciskiem na chcemy oczywiście, no bo nikt nas do tego nie zmusi. Kwestia grzeczności jest też przecież kwestią wyboru. Co ciekawe, w internecie coraz rzadziej spotyka się wielkie litery i być może, wynika to właśnie z charakteru komunikacji internetowej, która przypomnijmy, jest komunikacją na granicy mowy i pisma, no a w mowie trudno nam rozróżnić wielkość liter. Co ciekawe, spotkałem się z takimi opiniami forowiczów, którzy uważają, że wielkie litery są zarezerwowane dla komunikacji formalnej – na przykład ze starszymi osobami, a małe litery wtedy, kiedy jesteśmy sobie bliscy. Być może, jest to nowa funkcja wielkich i małych, ta funkcja, która właśnie pojawiła się w internecie, chociaż większość forowiczów jest za tym, żeby zachować te reguły, które obowiązują w komunikacji, w korespondencji tradycyjnej. Ja jestem tego samego zdania, zresztą wielkich liter w formie czy też w funkcji grzecznościowej używam nie tylko na forach internetowych, lecz także w smsach czy różnego rodzaju messengerach, choć czasami wydaje mi się, że ktoś cierpi na wielkoliterozę i tych liter używa zdecydowanie za dużo. A tego właśnie dotyczy kolejne pytanie, które przesała Pani Patrycja: „Denerwuje mnie, gdy ktoś pisze *Ci ludzie, Ci, którzy*, tak jakby mieli na myśli „Ci” równa się „Tobie”. Może uda Ci się to wytłumaczyć tak, żeby ci ludzie zrozumieli?”

A najkrócej mówiąc, nie wszystkie *ci* są sobie równe, ponieważ ta forma może być formą zaimka *ty* w celowniku liczby pojedynczej na przykład, *dziękuję* – komu? czemu? – *dziękuję Ci* albo formą zaimka wskazującego – zaimka *ten* w liczbie mnogiej, w mianowniku rodzaju męskoosobowego tak jak *ci ludzie* właśnie. I być może niewiele nam to jeszcze mówi, ale posłużmy się przykładami. Przyjrzyjmy się takim parom:

1.Ty zawsze jesteś przygotowany. Zazdrozczę **Ci**.

2.Ten z prawej dostał się do elitarnej grupy. Nie wiem jednak, czym zajmują się **ci** ludzie.

Do zwracania się do innych osób, użyjemy oczywiście *ci* z pierwszej pary i to *ci* ma także swój dłuższy odpowiednik *tobie*. Ta dłuższa forma zaimka oczywiście też może być zapisana od dużej litery, ale powinna być używana wyłącznie w pozycjach akcentowanych, czyli na przykład na początku zdania albo gdy chcemy położyć nacisk na to, że to właśnie o tę osobę nam chodzi. Co ciekawe ta dłuższa forma zaimka, czyli *tobie* występuje coraz częściej w pozycjach nieakcentowanej, czyli niezgodnie z normą językową. Widać to na przykład w reklamach, w których słyszymy albo czytamy takie zdania jak: „Oferujemy *tobie* zestaw produktów do skóry wrażliwej”. I tylko pozornie odbiegliśmy od tematu grzeczności językowej, ponieważ nadużywanie tej formy – dłuższej formy zaimka *ty*, czyli *tobie* w pozycjach nieakcentowanych wynika właśnie z

tego, że niektórym wydaje się, że jest to forma bardziej elegancka. No bo jest dłuższa, a przez to jest bardziej grzeczna, ale to niestety nie jest prawda, a należy pamiętać o tym, że poprawność językowa jest ważnym elementem grzeczności językowej. Do tych elementów należy także styl wypowiedzi i właśnie stylu będzie dotyczyło ostatnie pytanie. Pani Karolina pyta: „Czy *no* na początku zdania czy też wypowiedzi jest bardzo niegrzeczne, czy to zależy od sytuacji komunikacyjnej?”

W słowniku poprawnej polszczyzny przy haśle *no* we wszystkich jego znaczeniach znajdziemy kwalifikator potoczny. I to już jest dla nas odpowiedź na pytanie o stosowność, ponieważ zwrotów i wyrażeń potocznych powinniśmy używać wyłącznie w komunikacji nieoficjalnej, w sytuacjach familiarnych. Chociaż pewnie każdy z nas dobrze pamięta, że kiedy był dzieckiem i odpowiedział na jakieś pytanie *no*, to rodzice zaraz poprawiali i mówili, nie mówi się *no*, tylko *tak*. No i tym samym przygotowywali nas na sytuacje oficjalne, bo pewnie nie chcieli, żebyśmy tak właśnie zwracali się na przykład do nauczycieli czy do innych osób dorosłych. I rzeczywiście jest tak, że w sytuacjach oficjalnych powinniśmy unikać tej formy albo z niej całkowicie zrezygnować, chociaż wiem, że to jest naprawdę bardzo trudne. I tym sposobem dotarliśmy do końca tego odcinka – ostatniego już odcinka z cyklu *Przejrzysty Ojczysty*. Mam nadzieję, że udało mi się odpowiedzieć na wiele Waszych pytań, nie tylko dzisiaj, ale też w poprzednich odcinkach. Jednak nie stawiam tutaj kropki, bo być może się jeszcze zobaczymy, dlatego pożegnajmy się z Wami tradycyjnie. Do zobaczenia, do zaś.